

Szyby w oknie sztuki

Młoda artystka pokaże prace z nagrodzonego cyklu „Szyby”, wykonanego w Pracowni Technik Wkłęśłodrukowych pod kierunkiem dr hab. Alicji Habisiak-Matczak.

Poniżej fragment rozmowy z Julią Klimek, opublikowanej w albumie artystki wydanym przez Łódzki Dom Kultury (album można kupić w ŁDK przy ul. Dowborczyków 18 w Łodzi).

Praktyki uważności

Aleksandra Talaga-Nowacka: Wydaje się, że grafika jest pani podstawowym środkiem wyrazu. Czy tworzy pani także w innych dziedzinach?

Julia Klimek: Próbuję, ale proces tworzenia grafik najbardziej mi odpowiada, jest zajmujący. Malowanie mnie nuży, bo wiąże się właściwie z jedną czynnością – malując, muszę robić sobie przerwy. A na grafikę warsztatową składa się kilka etapów i jest tu więcej czynności do wykonania z samym materiałem. W zależności od techniki zaczyna się od wykonania projektu, czyli rysunku, potem przygotowuje się blachę pod trawienie czy kamień litograficzny, na matrycę nanosi się projekt i przygotowuje do druku, na koniec jest proces drukowania. Przez wszystkie te etapy trzeba po prostu przejść, inaczej grafika nie powstanie – a zróżnicowanie etapów sprawia, że przez cały czas jest się zaangażowanym w pracę.

A od czego zależy, jaką technikę pani akurat wybiera? Co która z nich daje artyście?

Ja często najpierw wybieram technikę i pod nią tworzę projekt. Zatem projekt determinują efekty, jakie można osiągnąć w danej technice – która przez swoje charakterystyczne cechy narzuca wiele rozwiązań. Na przykład gdy chcę uzyskać kontrastowe prace i czystsza formę, sięgam po linoryt, a gdy zależy mi na skali szarości, lepsze są techniki trawione, metalowe.

Czy to, że w każdej technice można osiągnąć taki a nie inny efekt, jest ograniczające czy może pozytywnie oddziałuje na artystę?

Dla mnie z takiego ograniczenia wynika więcej pozytywów. Mam wrażenie, że to wzmacnia kreatywność, bo cały czas szuka się nowych rozwiązań. Zawsze jest miejsce na kontrolowany przypadek, wypracowywanie swoich własnych sposobów. To zmusza do pomysłowości i działa rozwijająco.

Stosowanie różnych technik graficznych traktuje pani jako poszukiwania tej, która najbardziej pani odpowiada, czy jako metodę twórczą?

Poruszanie się pomiędzy technikami dużo daje, zwłaszcza na początku drogi. Sporo jest w tym nauki, ale też w ten sposób nasuwa się wiele nowych rozwiązań, bo wykonując pracę w jednej technice, mogę próbować osiągnąć efekty znane z innych technik. I tak lawirować, tworząc nowe jakości. Zapewnia mi to szersze możliwości.

Pani grafiki są głównie czarno-białe, przygaszony kolor pojawia się rzadko, a mocny -sporadycznie. Z czego to wynika?

Lubię oszczędność środków. Sporo moich prac ma zróżnicowaną strukturę, w której dużo się dzieje, zatem nie potrzebuję już koloru. Używając samej czerni, podkreślam mój sposób pracy z grafiką.

A jeśli pojawia się kolor - co oznacza?

Zależy, co mnie inspirowało, co jest materiałem źródłowym. W pracach krajobrazowych barwy

pojawiają się, bo widok wpływa na mnie właśnie poprzez kolor. Wrażenie wynika z koloru i od niego wychodzę, tworząc grafikę.

Wydaje się, że ma pani dwa główne źródła inspiracji. To po pierwsze wspomniany krajobraz, ale nie spektakularny, raczej skromny, obejmujący drobne elementy, na przykład kępki trawy. Po drugie - architektura jako kompozycja geometrycznych form. Jak ma się jedno do drugiego?

Szukam połączenia tych dwóch sfer. Na początku te inspiracje były dwutorowe, rozdzielone, a teraz zaczynam o tym myśleć jako o współistniejących elementach rzeczywistości. Moja sztuka wynika z obserwacji tego, co mam pod ręką. Dużo zastanawiam się nad tym, jak otoczenie wpływa na człowieka, a jak człowiek na otoczenie. W mieście architektura przytłacza naturę, naturalny krajobraz spycha się gdzieś na ubocze, ale nie jest też tak, że w ogóle go tam nie ma; kształt miasta wynika przecież z natury, jest dostosowany do terenu, na którym się ono znajduje. Szukam miejsc, gdzie te dwie sfery się łączą - najbardziej jest dla mnie interesujące ścieranie się natury i architektury. Moje poszukiwania dotyczą pogodzenia natury ze sztucznym światem.

To najważniejszy temat pani twórczości, ale czy poprzez sztukę chciałaby pani powiedzieć jeszcze o czymś więcej?

Skupiam się na wycinkach rzeczywistości, które zwykle są traktowane jako mniej interesujące. To często, wydawałoby się, przypadkowe kadry, niezawierające nic konkretnego - coś, co zauważa się kątem oka albo w ogóle się tego nie zauważa. Staram się wydobywać te elementy jako coś, co stanowi o naszej rzeczywistości. To takie moje praktyki uważności. Chcę zauważać więcej.